Jezus - wersja 1.01 – część 1

Odkąd stałem się uczniem Pana, coraz częściej widzę wierzących, którzy myślą, że są dojrzali, z powodu obfitości dostępnych nauczań, które znają oraz z powodu tego, co myślą, że wiedzą. Jednak wierzący ci nie czynią podstawowych rzeczy, których nauczał Jezus, a co nazwałbym 'Jezus – wersja 1.01.' czyli chrześcijańskie podstawy. Są oni obłudnikami najwyższego rzędu, ale jak w przypadku większości hipokrytów, nie dostrzegają własnej hipokryzji.

Na przykład wielu z nas doświadczyło bycia wyrzuconym z kręgu znajomych na Facebooku. A jeśli uczęszczasz do jakiegoś kościoła to na pewno doświadczyłeś tego na długo przed pojawieniem się Facebooka 😉. Człowiek wyrzucający cię spośród swoich znajomych w kościele, czy też na Facebooku, jest najlepszym przykładem osoby która myśli, że jest dojrzała, ale w rzeczywistości jest niemowlęciem w Chrystusie.

Co robisz w sytuacji, gdy ktoś w kościele kończy z tobą przyjaźń lub blokuje cię w mediach społecznościowych?

Polecenie Jezusa: Celem jest prawie zawsze pojednanie

Jezus powiedział w Mat.5:23-24 *„Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój."*

W Mat.18:15 powiedział, że jeśli brat twój zgrzeszył przeciwko tobie, idź do niego na osobności i pojednaj się z nim.

To są podstawy – Jezus wersja 1.01. Paweł i Jakub podkreślili to samo w Gal.6:1-3 oraz Jak.5:16, mówiąc, aby szukać pojednania z kimś, kto zgrzeszył przeciwko nam oraz, aby wyznawać nawzajem swoje błędy i modlić się o siebie nawzajem, aby relacja została uzdrowiona.

Przez wszystkie listy Nowego Testamentu widzimy przykazania, aby się nawzajem tolerować, aby kochać i przebaczać, starać się zachowywać jedność Ducha w pokoju, i wiele innych. Celem jest zawsze pojednanie.

Jedynym powodem, gdy nie musisz się starać dalej szukać pojednania jest to, gdy druga osoba upiera się, że ma rację i nie chce pójść na kompromis, albo gdy osoba powoduje podziały, wszczyna kłótnie i czyni krzywdę, albo odmawia pojednania, idzie dalej w grzech lub głosi błędne nauki (Mat.18: 15-20, Gal.6: 1-6, Rzym.16: 17-18, II Tym.2: 25-26)

Czy ktoś w dzisiejszych czasach jest posłuszny tej podstawowej nauce Jezusa?

Typowy proces blokowania znajomych na Facebooku wygląda następująco: osoba otrzymuje wiadomość od kogoś, kogo posta wcześniej skomentowała, a który brzmi mniej więcej tak: „Wydaje mi się, że zawsze próbujesz mnie poprawić lub wskazywać, co zrobiłem źle. To mnie obraża, więc myślę, że nie powinniśmy już się przyjaźnić" – i tyle. Gdy osoba ta próbuje jednak odpowiedzieć na tę wiadomość, otrzymuje informację, że nie ma już możliwości przesyłania wiadomości to tej osoby – została zablokowana.

Człowiek, który blokuje znajomych, nie przestrzega instrukcji Jezusa dotyczących szukania pojednania i prób zawarcia pokoju, ponieważ nie daje drugiej osobie możliwości dostrzeżenia błędu i do przeprosin.

Otrzymuję wiele e-maili od osób, które spotkała taka sytuacja. Ludzie są poranieni, odrzuceni, zastanawiający się co takiego uczynili, że tak ich potraktowano. Te same sytuacje mają miejsce w

kościele. W rzeczywistości blokowanie znajomych w mediach społecznościowych jest tylko tym, co istniało już w kościołach na długo przed nastaniem ery komputerów.

Tacy ludzie będę musieli odpowiedzieć za to przed Jezusem

Jeśli druga osoba nie chce być posłuszna Jezusowi w tej sprawie, to niewiele można z tym zrobić. To jest ich drewno, siano i słoma, które wniosą do nieba, gdy zdadzą relację przed Panem. On zapyta się ich, dlaczego nie zrobili tego co wiedzieli przecież, że było właściwe. Tak naprawdę to mają oni problem z Panem a nie z tobą.

Z tego, co mówię chcę, abyś zapamiętał to: jeśli człowiek odmawia uczynienia tej podstawowej rzeczy, która przewija się przecież przez całe Pismo Święte, to tak naprawdę ma problem z Panem i z własnym sercem. Mówi różne rzeczy, ale tak naprawdę nie chce wziąć odpowiedzialności za to co mówi. Chce mieć autorytet, ale bez odpowiedzialności.

Poza wyżej wymienionymi wyjątkami, w miarę naszych możliwości, powinniśmy starać się zabiegać o pokój. Tak naucza Pismo Święte. Ale niektórym łatwiej przychodzi wyrzucić cię z ich życia niż ciężko pracować nad odbudowaniem relacji.

Jezus zawsze zachęca nas, abyśmy dołożyli wszelkich starań i uzupełniali naszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo bezwarunkową miłością. Jezus kieruje nas ku miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci i wierności.

Jeśli unikamy pracy nad poprawą tych cech charakteru i duszy, oddalamy się od Niego. Kolejnym razem powiem o widzeniu, gdy Pan nauczał mnie, jak postępuje z ludźmi, którzy odmawiają odrobienia tej lekcji.

+++

Część 2

Pewnego razu późno w nocy modliłem się, gdy nagle znalazłem się realności duchowej i zobaczyłem Pana stojącego w moim pokoju. Widziałem naturalne, fizyczne rzeczy w pokoju jak i widziałem też Jego. Pan powiedział: „Chcę cię pokazać, w jaki sposób nauczam ludzi.”

Pewne podstawy były już mi znane

W Mar.4:33 czytamy, że „zwiastował im słowo stosownie do tego, jak mogli słuchać”. To pokazuje nam, że Jezus, ani wtedy ani też teraz, nie przytłacza nas rzeczami, których nie jesteśmy w stanie zrozumieć ani w nich chodzić. Jeśli nie jesteśmy jeszcze gotowi na przyjęcie prawdy, On się wstrzymuje, aż będziemy jej szukali.

Dobrym tego przykładem jest chrzest Duchem Świętym. Narodziłem się na nowo w wieku 16 lat., lecz bardzo szybko po paru tygodniach zacząłem odczuwać frustrację z powodu braku zrozumienia Słowa oraz braku mocy. Nic więcej na ten temat nie wiedziałem. Pamiętam, jak pewnego dnia powiedziałem Ojcu: „Nie chcę wyjść na niewdzięcznika, Nie chcę Cię też obrazić, ale naprawdę nie ma już nic więcej? Spodziewałem się o wiele więcej.”

Następnego dnia przyjaciółka, która przyprowadziła mnie do Pana, zaczęła mówić mi o chrzcie Duchem Świętym. Do tej chwili nawet o tym nie słyszałem, ale kiedy powiedziała mi, że Duch Święty będzie mnie nauczał i da mi większe poznanie, byłem już na to gotowy. Pan czekał, aż będę gotowy

aby otrzymać informacje na ten temat, czekał aż poproszę Go o więcej wiedzy – nie wciskał mi nowego nauczania.

Tej nocy Pan nauczał mnie, co czasem się dzieje, gdy osoba zaczyna w Niego wierzyć zanim wcześniej nie pokutuje ze swojego grzesznego życia.

W Jan.3:22-26 czytamy, że Jan Chrzciciel chrzcił ludzi w jednym miejscu ...

..a Jezus i Jego uczniowie robili to w innym miejscu. Widzimy, że niektórzy uczniowie Jana byli zaniepokojeni, ponieważ Jezus przyciągał więcej ludzi niż Jan. Wtedy Jan powiedział: „On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym".

Rozdział 4 zaczyna się w ten sposób: „A gdy Pan się dowiedział, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus zyskuje więcej uczniów i więcej chrzci niż Jan, (chociaż sam Jezus nie chrzcił, ale jego uczniowie) opuścił Judeę i odszedł z powrotem do Galilei. A musiał przechodzić przez Samarię."

Pan powiedział, że wiedział wtedy, że faryzeusze nie pójdą za Nim przez Samarię, więc użył tego jako pewnego rodzaju filtra, aby zmusić ich do powrotu do Jana. Oznaczało to, że musieli wrócić do Jana i jego chrztu upamiętania. Gdyby im był pozwolił, faryzeusze poszliby za Nim, bez uprzedniego przyjęcia chrztu upamiętania od Jana.

Niech każda głowa będzie pochylona i oczy zamknięte…

Następnie zaczął mówić o współczesnej zachodniej praktyce podnoszenia ręki, aby „przyjąć Jezusa" i o tym, jak wielu ludzi nigdy nie pokutowało ze swego życia tylko bezpośrednio przeszło do etapu nowego narodzenia. Nigdy tak naprawdę nie rozprawili się ze swoim sercem. Tak chcieli postąpić faryzeusze - poszliby za Jezusem, nie pokutując wcześniej ze swoich grzechów. Trzymaliby się swojej grzesznej drogi faryzeusza, „przyjmując" Jezusa - a to nie jest właściwe.

Komentarz Pana na temat tego, jak to ludzie dzisiaj wierzą w Niego bez rozprawienia się z ich poprzednim życiem (poprzez pokutę) pokazuje, że osoba przychodzi do Pana gdy jej grzeszne problemy są w dalszym ciągu żywe i zajmują miejsce w jej sercu i życiu.

Tacy ludzie nie oddają życia Jezusowi, raczej zapraszają Jezusa do swego grzesznego życia a to jest krok wstecz.

Z tego powodu, że nie pokutowali ze swego życia lecz poszli prosto do Jezusa, ludzie często zmagają się z grzechem, zamiast powiedzieć mu „Grzechu, pokutowałem z ciebie i odwróciłem się od ciebie". Wielu nie rozprawiło się ze swoim poprzednim życiem gdy zwracali się do Jezusa, dlatego też nieustannie zmagają się, nie mogąc wybrać między swoim poprzednim życiem a nowym życiem w Chrystusie.

Spójrzmy na fundamenty nauki wiary

Jak wynika z Listu do Hebrajczyków 6:1-2: są nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga, nauki o obmywaniach, o wkładaniu rąk, o zmartwychwstaniu i o sądzie wiecznym. Zwróćmy uwagę na to, jak kolejne kroki przechodzą od odwrócenia się (pokuta) od martwych uczynków aż do nauki o sądzie wiecznym. Ilu z nas zaczęło od „wiary w Boga" poprzez chrzest wodny, chrzest Duchem, kładzenie rąk na ludzi celem uzdrowienia kończąc na patrzeniu ku niebu bez uprzedniego pokutowania z grzechów?

Czemuż więc dziwimy się, że tak wielu ludzi zmaga się z grzechem? Znają często tajemnice Boże a mimo to wciąż zmagają się ze starymi grzechami. Dzieje się tak, ponieważ nigdy nie pokutowali przed przyjściem do Jezusa.

Nie jest na to za późno...

Jeśli człowiek nawrócił się (nawet 10 lub 30 lat temu) bez uprzedniej pokuty i rozprawienia się ze swoją grzeszną przeszłością, to może uczynić to teraz. Jeśli nigdy nie zatrzymałeś się, by naprawdę wejrzeć w swoją grzeszną przeszłość i pokutować z tego powodu przed Bogiem, nie pozwoliłeś Mu aby ten pobożny smutek obmył cię, to powinieneś to zrobić teraz. A gdy już to uczynisz, idź dalej.

To nic skomplikowanego, może to być krótka chwila, gdy wspomnisz swą grzeszną przeszłość i głośno powiesz Ojcu, że pokutujesz z tych grzechów i odwracasz się od nich. Bóg pozostawia nam wspomnienia naszej przeszłości jako ostrzeżenie, abyśmy do niej nie wracali. Jeśli nie pokutuje się z grzechów, stają się one pokusami. Zbadaj swoje serce. Jeśli pokutujesz, grzechy przeszłości nie są już dla ciebie pokusami. Jeśli nadal będziesz pożądał ich w swoim sercu, będą cię kusić. Nawróć się i potem podążaj za Panem.

W Dz.2:38, gdy ludzie usłyszeli wyjaśnienie Piotra na temat wydarzeń w dniu Pięćdziesiątnicy, spytali, co muszą zrobić, aby zostać zbawionymi. W odpowiedzi usłyszeli „Pokutujcie". Nie usłyszeli „uwierzcie" , ale „żałujcie za swoje grzechy". Pokuta jest pierwszym słowem zbawienia. Bez niej człowiek może zmagać się ze starymi grzechami przez całą swą drogę z Chrystusem.

+++

Część 3

Terminu „odstępstwo" (w języku angielskim brzmi to 'ześlizgiwać się w dół'- przyp.tłum) używano od lat do opisania chrześcijanina, który przestał uczęszczać do kościoła lub „nie chodzi już Panem" jak to czynił w przeszłości.

Skąd wzięło się to określenie? Z Oz.4:16: „Izrael znarowił się (ześlizguje się w dół) jak krowa narowista"

Ale termin „odstępstwo" nie oznacza tego, co myślisz. Kiedy mówimy „odstępstwo" (ześlizgiwanie się w dół), wyobrażamy sobie zwierzę cofające się od swego pana po śliskim, błotnistym zboczu. Tak więc mówiąc o „odstępczym" wierzącym mamy przed oczyma obraz osoby stojącej na śliskim zboczu, która ześlizguje się ku wiecznemu oddzieleniu od Boga, której koniec staje się niepewny.

Jednakże użyte tu hebrajskie słowo „sarar" przetłumaczone w angielskiej Biblii jako „ześlizgiwanie się" oznacza dokładnie „uparty, zbuntowany". Dlatego też prawdziwy obraz z Oz.4:16 nie pokazuje zwierzęcia zjeżdżającego w dół, lecz raczej zwierzę, które zapiera się kopytami w czasie gdy jego właściciel ciągnie je za powróz; krowę czy osła które przysiada aż na zadzie nie chcąc się ruszyć z miejsca. Zatem „odstępstwo" w tym znaczeniu opisuje osobę, która zaparła się nogami i nie chce się ruszyć, choć jej Pan ciągnie linę.

Czy kiedykolwiek byłeś takim odstępcą?

Według tej definicji wszyscy, w mniejszym lub większym stopniu, byliśmy kiedyś odstępcami. Znacie takie powiedzenie, że „jeśli nie czujesz już Boga tak jak kiedyś, to zgadnij, kto się odsunął od kogo?"

Kiedy odkrywasz plamę na koszuli, to wszystko co widzisz, to tylko tę plamę

Nowy Testament mówi o naszej sprawiedliwości, że w sposób duchowy jest jak biała szata. Widzimy to w Obj 19:8: „i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych".

Białe szaty widzimy też w Objawieniu 3: 4, 5 i 3: 18, 6: 11 i 7: 9-14. O szatach wspomniane też jest w Ef. 5: 26-28, gdzie czytamy o mężu kochającym swoją żonę, tak jak Pan kocha swój kościół „by go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy …"

Plama nie niszczy szaty, ale kiedy się poplamisz, to wszystko co widzisz, to tylko tę plamę. Ta plama to Pan po tej stronie nieba chcący pomóc nam uporać się z problemem, z którym nie chcemy się rozprawić a my jak ten uparty osioł, który zarył kopytami, przysiadł na zadzie i odmawia współpracy. Reszta szaty jest w porządku - kochamy Pana, jesteśmy uśmiechnięci i widzimy Go błogosławiącego nam tu i tam.

Gdyby tylko zostawił nas z tą jedną plamą na naszej szacie…. W tej jednej dziedzinie nie chcemy uczynić tego co właściwe. Gdybyśmy umarli w tym stanie, to te jedna dziedzina uporu zostałaby wypalona jak drewno, siano i słoma, o czym wspomina Paweł w I Kor. 3: 1-15 - będziemy zbawieni, ale jak ktoś, kto przeszedł przez ogień – brud zostanie wypalony aby szata pozostała czysta i świeża.

Czy zauważyłeś, że rzeczy, z który Pan chce abyśmy się rozprawili, są zazwyczaj nieskomplikowane?

Pamiętam, jak raz Barb poprosiła mnie, abym coś zrobił. Nie chciało mi się tego robić. Nie pamiętam dokładnie co chciała, ale pamiętam za to jak Pan zganił mnie za to. Myślę, że chodziło o jakąś rzecz o której myślałem, że wcale tego nie trzeba robić, lub że Barb sama może to zrobić – nie pamiętam, ale nie chciałem się ruszyć i w myślach na nią narzekałem. Byłem jak ten osioł, co zarył kopytami i nie chce się ruszyć. Wtedy Pan przemówił do mnie: „A gdybym to ja cię poprosił, abyś to zrobił, czy zrobiłbyś to?" Z wahaniem odpowiedziałem, że tak, wiedząc z doświadczenia, że spieranie się z Panem jest bezsensowne. Następnie powiedział: „Bardzo dobrze. Proszę cię, żebyś to zrobił, bo ja w niej jestem. Idź i zrób to o co prosi, bo ja również o to cię proszę." Oczywiście usłuchałem tego.

Wydaje się, że każda z plam na szacie zawsze jest rzeczą prostą, nie skomplikowaną – wiecie, Jezus wersja 1.01. – a tak łatwo przychodzi nam wtedy zaprzeć się nogami, nie chcąc ruszyć się z miejsca. Takie drobiazgi jak np. naprawienie popsutych relacji, zadzwonienie do przyjaciela aby sprawdzić, jak się ma, wybaczenie osobie, która cię skrzywdziła – proste, podstawowe chrześcijaństwo.

Nie dziwi to, że ludzie szukają tylko fajnych rzeczy, ponieważ wykonywanie prostych rzeczy wcale nie jest fajne, gdyż wiąże się to z krzyżowaniem własnego ja. Zawsze jest pokusa, aby się zaprzeć nogami i nie chcieć się zmienić. Jednakże odkryłem, że gdy koncentruję się na prostych podstawach wiary, cała reszta się układa. Nie mam wtedy pragnienia, aby zajmować się nieistotnymi sprawami, które nie mają przełożenia na moją wiarę a jedynie okradają mnie z czasu i zajmują moje myśli. Pobożność połączona z poprzestawaniem na małych rzeczach jest wielkim zyskiem – tak to powiedział Paweł. Robienie małych rzeczy, prostych rzeczy i chodzenie z Nim przynosi wielki pokój.

John Fenn